

Profanacje sakralne w aglomeracji krakowskiej w świetle kroniki Stefana Ranatowicza

Małgorzata Pęgier

UNIWERSYTET KARDYNAŁA

STEFANA WYSZYŃSKIEGO

ORCID: 0000-0002-3509-9659

ABSTRACT

Sacral profanations in the Krakow agglomeration on the example of Stefan Ranatowicz's chronicle

Although the problem of sacral profanation was present in the reality of Polish society and clergy in the seventeenth century, however, it was not a subject eagerly discussed by chroniclers and historiographers in general. Stefan Ranatowicz CRL (1617–1694), author of the chronicle of the monastery of Canons Regular of the Lateran Congregation in Krakow at the Corpus Christi Church in Kazimierz, he raised this issue many times in the pages of his book, but he did it not to cause a sensation or to attract the reader with an interesting subject, but only to show future generations what not to do. He claimed that the described deeds of the ancestors are to be a model for posterity, but also a warning to them, therefore, he did not shy away from reporting not very commendable behavior. It fit perfectly into the didactic intention of his historiography.

KEY WORDS: profanations, Christianity, historiography, society, clergy

SŁOWA KLUCZOWE: profanacje, chrześcijaństwo, historiografia, społeczeństwo, duchowieństwo

Problem profanacji sakralnych pozornie nie był zbyt często ani chętnie poruszany w piśmarstwie siedemnastowiecznym (bo z tego właśnie okresu pochodzi kronika, na podstawie której postanowiłam zbadać dokładnie to zagadnienie), jednakże po dogłębnej analizie tekstów można znaleźć wiele wzmianek na ten temat, choć nie są one zatytułowane w sposób wskazujący jasno na ich zawartość. Zanim przejdę do samego zagadnienia profanacji sakralnych, nie sposób pominąć podstawowych informacji dotyczących omawianego tekstu.

Kronika była bezsprzecznie najważniejszą z prac Stefana Ranatowicza CRL (1617–1694), nie przyniosła mu jednak sławy ani rozgłosu za życia, zainteresowanie nią pojawiło się dopiero po śmierci autora. Jest to historia zgromadzenia kanoników regularnych laterańskich kongregacji krakowskiej, zawiera przedstawienie dokonań oraz krótkie życiorysy prepozytów; opisane są też początki podkrakowskiego Kazimierza i kościół Bożego Ciała, a także przytoczonych jest wiele realiów z dziejów Polski i życia codziennego w ówczesnym Krakowie. Pełny łaciński tytuł kroniki brzmi: *Casimiriae civitatis, urbi Cracoviensi confrontatae, origo. In eaque ecclesiarum erectiones et religiosorum fundationes, nec non series, vitae, res gestae praepositorum Conventus Canoniorum Regularium Lateranensium S[ancti] Augustini ad Ecclesiam S[acratissimam] S[ancti] Corporis Christi descriptae a Stephano Ranothowicz eiusdem conventus et Ecclesiae Canonico*

¹ S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis, urbi Cracoviensi confrontatae, origo. In eaque ecclesiarum erectiones et religiosorum foundationes, nec non series, vitae, res gestae praepositorum Conventus Canoniorum Regularium Lateranensium S[ancti] Augustini ad Ecclesiam S[acratissimam] S[ancti] Corporis Christi descriptae a Stephano Ranathowicz eiusdem conventus et Ecclesiae Canonico Regul[ari] professo*, Biblioteka Jagiellońska, rkps., sygn. 3742.

² Tłumaczenie własne autorki (wszystkie przekłady z jęz. łacińskiego wykorzystane w tekście, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą od autorki niniejszego artykułu).

³ S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis...*, k. 1.

*Regul[ari] professo*¹. W polskim przekładzie tekst prezentuje się następująco: „Początki miasta Kazimierza, położonego naprzeciw miasta krakowskiego. W nich wzniesienie kościołów i założenie klasztorów, a także dzieje, żywoty, czyny prepozytów konwentu Kanoników Regularnych Laterańskich Świętego Augustyna, przy kościele Najświętszego Ciała Bożego, opisane przez Stefana Ranatowicza, kanonika regularnego profesora tego samego konwentu i kościoła”². Pracując w bibliotece oraz w archiwum klasztornym, Ranatowicz natrafił z pewnością na wiele materiałów dotyczących historii zgromadzenia. Wiele z tych informacji odpisywał lub kopiował, by później wykorzystać w swojej kronice. Cel powstania pracy, którą sam nazywał po prostu Księgą³, ks. Ranatowicz określił w prologu (*proemium*). Ponieważ zdawał sobie sprawę z przemijania i nietrwałości pamięci ludzkiej, chciał ocalić od zapomnienia i przekazać przyszłym czytelnikom dzieje konwentu oraz historię niektórych wydarzeń w Polsce. Kronika miała dostarczyć przykładów i wzorów do naśladowania, a także stać się pouczającą lekturą dla kolejnych pokoleń kleryków oraz zakonników. Jej autor pisał:

Cum labilis sit memoria hominum, cui non suffragatur perpetuitas litterarum; ideo necesse est, ut actiones legitimas, quae memoria indigent, per scripti continentiam, transmitti in notitiam posterorum. Ea propter, subiit mentem meam, in hoc libro, primo, prima Civitatis Casimiriensis initia: tum Ecclesiarum, et Religiosorum in ea fundatorum, originem: nec non clarissimorum Virorum Congregationis nostrae Canonicae, gesta, et encomia: insuper singularia quaedam eius temporis digna memoratu, ad posteritatis memoriam transmittere. Quae omnia quasi in fasciculum collecta, piorum lectorum oculis subiicio. Neque enim fas est, ut progenitorum dignitas, apud filios ignoretur, apud quos omni genere laudis cumulata,

splendescere debet, quorum non solum nomina in tabulis publicas referre: verum etiam ipsorum imagines, in omnibus ordinis Conventibus effingere (ut saltem tali conspectu, crebraque recordatione, ad ipsorum imitationem accendamus) pium, et laudabile esset. Hinc igitur laborem meum, pie lector, benigno prosequere affectu, et si quid acerbius in quemque scriptum offenderis, vel quidquid inscite, vel inepte oculis tuis occurrerit, sumpto calamo dele⁴.

4 Zob. *ibidem*.

Fragment ten można przełożyć na język polski następująco:

Ponieważ pamięć ludzka jest przemijająca, gdy nie wspomaga jej trwałość pisma, przeto koniecznym jest, aby czyny sprawiedliwe, które wymagają zapamiętania, przy pomocy pisma zostały przekazane do wiadomości potomnych. Dlatego też przyszło mi na myśl w tej Księdze najpierw początki miasta Kazimierza, następnie kościołów i klasztorów w nim założonych pochodzenie, a także najślawniejszych mężów naszej kongregacji Kanoników dokonania i czyny chwalebne, prócz tego niektóre szczególne wydarzenia tego czasu godne wspomnienia przekazać pamięci przyszłych pokoleń. To wszystko, jakby w wiązkę zebrane, przedstawiam oczom łaskawych czytelników. Nie jest bowiem słuszne, by prawość przodków nie była znana wśród synów, wobec których każdym rodzajem chwały powiększona, powinna nabierać blasku; prawym i godnym pochwały jest, by tychże [przodków] imiona nie tylko na tablicach publicznych wspominać, lecz także ich samych wizerunki we wszystkich konwentach zgromadzenia wyobrażać (abyśmy przynajmniej tego rodzaju pięknym widokiem i ustawicznym

przypominaniem zapalali się do naśladowania ich samych). Z tej przyczyny więc, łaskawy czytelniku, pracy mojej okaż pobłażliwe nastawienie, a jeśli czymś zbyt dotkliwie byłbyś obrażony w jakimkolwiek zapisie, albo cokolwiek jawi się twoim oczom niedorzeczne lub niestosowne, wzięwszy pióro, zniszcz.

Można więc wywnioskować, że ks. Ranatowicz pragnął, aby przytoczone w jego Księdze czyny kolejnych prepozytów oraz innych znaczniejszych współbraci, a także opisane wydarzenia stały się wskazówkami dla rozpoczynających życie zakonne kleryków: mieli znaleźć tu wzory do naśladowania bądź też, czytając o błędach swoich poprzedników, nauczyć się, jakich postaw unikać. Kronikę swoją autor przeznaczył zresztą na użytek klasztoru – świadczy o tym napis umieszczony na oprawie kodeksu: PRO CONVENTU CAN[ONICORUM] REG[ULARIUM] SACRATIS[S]IMI CORPORIS CHRISTI. Nie wiadomo, czy nie myślał jednak o publikacji utworu i czy w zwrotach skierowanych do czytelników chodziło mu o odbiorców wewnętrznych, czyli zakonników, czy także zewnętrznych. W tekście wyraźnie daje się zauważyć element moralizatorski, najbardziej widoczny w prezentowanych życiorysach, tak prepozytów, jak i innych postaci, szczególnie świętych oraz zakonników wyróżniających się niezwykle zasługami i pobożnością życia. Podkreślone zostały dodatnie cechy charakteru oraz wszystkie dobre czyny i dokonania, są one niejako postawione za wzór do naśladowania. Postacie świętych były, zgodnie z przestrzeganyymi wówczas zasadami hagiografii, wyidealizowane. Tak więc każda z nich była przede wszystkim niezwykle dobra i pobożna, a także odznaczała się szczególnymi przymiotami rozumu i charakteru. Zaś o wszelkich sprawach niechlubnych, niewłaściwym postępowaniu prepozytów i innych osób, Ranatowicz pisał jakby ku przestrodze, to znaczy – świadomie nie pomijał tych faktów, aby czytelnik „zobaczył, jak postępować nie należy”.

Jak już zostało wspomniane, układ Kroniki wydaje się przemyślany i logiczny. Rozpoczyna ją prolog, następnie po informacjach początkowych na temat miejsca jej powstania zamieszczone zostały biogramy prepozytów, czyli jej część zasadnicza. Potem następują kopie innych dzieł oraz wypisy z prac innych historyków, a w kolejnej części – rozdziały dotyczące spraw różnych, tak wydarzeń historycznych, jak i o zupełnie odrębnym charakterze. Poszczególne części zostały oddzielone niezapisanymi kartami, najwyraźniej przeznaczonymi na dalsze wpisy lub uzupełnienia. Spostrzeżenia te wskazują, że praca powstawała etapami, poza tym autor z pewnością czytał wcześniej napisane fragmenty, ponieważ, jak można łatwo zauważyć, zamieszczał uzupełnienia oraz odwoływał się do informacji podanych wcześniej, stosując różnego rodzaju odsyłacze. Czynił to zapewne w różnych okresach, ponieważ często kolor atramentu użytego do wpisania uzupełnień i komentarzy jest różny od tego, którym zapisany został tekst główny w danym miejscu. Tytuły nadawane poszczególnym częściom tekstu oraz informacje na marginesach na temat zawartości kolejnych akapitów w znacznym stopniu ułatwiają lekturę, a także pozwalają lepiej orientować się w układzie księgi.

Ze względu na zgromadzony w kronice materiał faktograficzny oraz liczne informacje dotyczące życia społecznego, religijnego czy wręcz obyczajowości ówczesnej epoki stanowi ona ważne źródło do badań nad historią i kulturą nie tylko zgromadzenia kanoników regularnych, ale również Kazimierza i Krakowa. Stefan Ranatowicz wiele materiałów musiał zebrać już przy redagowaniu żywota błogosławionego (obecnie świętego) Stanisława Kazimierczyka (żywot ten został wydany drukiem w roku 1660), a potem w relacjach wydarzeń bieżących i tych dotyczących przeszłości korzystał, obok istniejących źródeł pisanych oraz opracowań, także z przekazów ustnych zasłyszanych od świadków bezpośrednich oraz pośrednich, jak i własnych doświadczeń. Część właściwą kroniki stanowią dzieje kolejnych

prepozytów od Konrada do Wiktoryna Wereszczyńskiego. Jak już wspomniano, teksty te zostały wzbogacone życiorysami kilku osób odznaczających się nadzwyczajną świętobliwością, a ponadto wiadomościami rocznikarskimi z lat bieżących i minionych. Ranatowicz dołączył również oddzielnie wydany przez siebie żywot błogosławionego Stanisława Kazimierczyka⁵, a także dzieła innych autorów, jak Marcina Baroniusza żywot Stanisława Kazimierczyka oraz fragmenty z dziejów Polski Jana Herburta i Pawła Piaseckiego. Kronikarz opracował te źródła, a następnie materiał w nich zawarty wykorzystał przy spisywaniu Kroniki. Dodatkowo w Księdze znajduje się również *Cathalogus virorum illustrium et eruditorum* oraz *Tabula reliquiarum basilicae Ss. Corporis Christi*, jak też kilka tekstów o tematyce różnej, dotyczących m.in. założenia miasta Kazimierza, fundacji kościoła Bożego Ciała i wprowadzenia do niego kanoników regularnych laterańskich, najazdu Szwedów na Polskę, początków i opisu klasztoru Bożego Ciała i różnych zjawisk oraz wydarzeń niezwykłych, które zostały zaobserwowane nie tylko w Krakowie i na Kazimierzu, ale również w całej Polsce.

Jak wynika z powyższego zestawienia, nie ma w kronice rozdziałów bezpośrednio poświęconych problemowi profanacji sakralnych. Jednakże informacje o tej tematyce są niejednokrotnie wplatanie w tekst czy to not rocznikarskich, czy to not nekrologicznych zakonników zmarłych za rządów poszczególnych prepozytów, czy też w innych jeszcze partiach utworu. Najczęściej są zaznaczone wpisami na marginesach kart, które to glosy informują o treści zamieszczonych fragmentów. Ranatowicz, jak wielokrotnie zaznaczał, opisywał czyny różnych osób, aby stanowić mogły wzór do naśladowania dla przyszłych pokoleń (w czym objawia się m.in. zamysł dydaktyczny kroniki).

Zakładając, że według prawa kanonicznego profanacja oznacza zbezczeszczenie miejsca świętego połączone z dokonaniem w nim czynności niesprawiedliwych oraz

ze zgorszeniem wiernych, świętokradztwo zaś polega na profanowaniu lub niegodnym traktowaniu sakramentów i innych czynności liturgicznych, jak też osób, rzeczy i miejsc poświęconych Bogu, spraw takich odnaleziono w kronice całkiem pokaźną liczbę. Również jeśli rozumieć pojęcia profanacji czy świętokradztwa jako „odebranie [rzeczy] świętego charakteru” i przeznaczenie jej do użytku niesakralnego, według którego to rozumienia np. używanie kościelnego kielicha do picia przy stole stanowiłoby jego profanację, a używanie krzyża lub wizerunków świętych do innych celów niż sprawowanie kultu, jak choćby jako biżuterii, byłoby ich bezczeszczeniem, można takich spraw odnaleźć w tekście Ranatowicza nadspodziewanie wiele. W prawie kościelnym mówi się o zbezczeszczeniu miejsca świętego. To określenie dotyczy kościoła, który stał się miejscem ciężkiego przestępstwa przeciw wspólnocie i świętym misteriom. W takie rozumienie tego problemu wpisuje się choćby relacja z postoju wojsk szwedzkich w kościele oraz klasztorze Bożego Ciała na Kazimierzu i ze zniszczeń przez nich dokonanych, który to temat będzie podjęty szerzej w dalszej części tekstu. Przy uważnej lekturze kroniki Ranatowicza autorka napotkała również wzmianki na temat profanacji Najświętszego Sakramentu, które to przestępstwo polega na zabieraniu lub przechowywaniu w celu świętokradczym albo porzucaniu postaci konsekrowanych; motyw ten, co będzie omówione dokładniej, występuje w tekście kilkakrotnie, jako że w kronice są opisane przypadki wykradzenia monstrancji wraz z Hostią, a następnie zniszczenia lub porzucenia jej.

Jak już zostało wspomniane, wzmianki dotyczące szeroko pojętych profanacji sakralnych nie zostały ujęte w kronice Ranatowicza w jeden blok tematyczny, ale są rozsiane po całym tekście i dopiero dogłębna lektura i analiza całości dzieła pozwoliła na ich wyodrębnienie. Trudno zatem zdecydować, w jakim układzie powinny zostać omówione, najsensowniejsza wydaje się próba pogrupowania ich tematycznie. Można wprawdzie omawiać

6 *Idem, Casimiriae civitatis...*, k. 2.

7 *Ibidem*, k. 143–145v.

je chronologicznie według roku wystąpienia, można też wymienić zgodnie z kolejnością pojawiania się wpisów w księdze krakowskiego kronikarza, jednakże zarówno pierwszy, jak i drugi sposób powodują, zdaniem autorki, chaos w podejmowanych zagadnieniach. Tak więc ostatecznie autorka zdecydowała o pogrupowaniu tych wpisów, przynajmniej w ogólnym założeniu, w zależności od rodzaju opisanej profanacji.

Jako pierwsza opisana została legenda mówiąca o profanacji Najświętszego Sakramentu oraz późniejszych cudownych zjawiskach związanych z miejscem jego odnalezienia, mających rzekomo wpływ na decyzję Kazimierza Wielkiego dotyczącą wybudowania kościoła pod wezwaniem Bożego Ciała dla upamiętnienia tych wydarzeń⁶. Warto wspomnieć obszerniej o tym wydarzeniu choćby dlatego, że relacja o nim pojawia się w kronice dwukrotnie – najpierw właśnie na karcie drugiej, kiedy jest mowa o początkach Kazimierza jako miasta oraz o fundacji klasztoru kanoników regularnych laterańskich i rozpoczęciu budowy kościoła Bożego Ciała, a następnie w końcowej części księgi, w rozdziale zatytułowanym *Opisanie krótkie początków kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu przy Krak[owie] y Conventu przy nim Canon[icorum] Reg[ularium] S[ancti] August[ini]*. *Opisanie kościoła*⁷. Należy również zaznaczyć, że tekst pierwszy został zapisany w języku łacińskim, natomiast drugi – w języku polskim. I choć zasadniczo nie różnią się od siebie pod względem treści i relacji na temat przebiegu wydarzeń, to jednak absolutnie tekst polski Ranatowicza nie stanowi tłumaczenia wcześniejszego tekstu łacińskiego.

Historycy różnie oceniali to podanie, natomiast kronikarz był najwyraźniej przekonany o absolutnej prawdzie wydarzeń. Ksiądz prof. Kazimierz Łatak zaś przyjął, że legenda mogła powstać na bazie wydarzeń związanych z jakąś kradzieżą i profanacją monstrencji, jakie zdarzały się w tamtych czasach. Hipotezę tę wzmocnia analiza monstrencji przechowywanej

w skarbcu kościoła Bożego Ciała do czasów obecnych jako właśnie ta, którą odnaleziono na bagnach, w miejscu wybudowania świątyni. Badania wykonane przez Jerzego Żmudzińskiego wskazują, że faktycznie była ona wcześniej połamana, co mogłoby potwierdzać elementy historii powtarzanej za Długoszem. Legenda o powstaniu kościoła Bożego Ciała została przytoczona właśnie za historykiem Janem Długoszem. Według tego podania kościół miał zostać ufundowany przez króla Kazimierza Wielkiego w miejscu odnalezienia, w wyniku cudownych wydarzeń i pojawiania się tajemniczych światła na bagnach, monstrancji z Najświętszym Sakramentem skradzionej w roku 1346 z kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie:

Famelici latrunculi, sub octavas S. Corporis Christi, de Ecclesia parochiali Omnium Sanctorum, Cracoviae, delatorium Divinissimi Sacramenti (vulgo Monstrantia) furati sunt: compertoque quod esset aerea, eam in paludem arbustis plenam, ad Ecclesiam S. Laurentii, iam tunc in Casimiria extantem, proiecerunt, in agris villae Bawół [...] Excellentissimus autem Rex Casimirus, in loco inventionis, tam ineffabilis Sacramenti, quamvis caenoso et paludinoso, Ecclesiam in honorem et titulum SS. Corporis Christi, se fundaturum vovit⁸.

Autorka postanowiła przytoczyć tu również własny przekład na język polski, aby lepiej zobrazować fakt, że obie relacje Ranatowicza, polska oraz łacińska, nie stanowią tłumaczenia, ale są odrębnymi opisami. Przytoczony fragment w języku polskim można przetłumaczyć w następujący sposób:

Chciwi złodzieje, w oktawę Bożego Ciała, z kościoła parafialnego Wszystkich Świętych w Krakowie, skradli naczynie z Najświętszym Sakramentem (powszechnie nazywane monstrancją),

poznawszy, że jest spiżowa, porzucili ją na bagnie, porośniętym krzakami, w pobliżu kościoła św. Wawrzyńca, stojącego już wtedy na Kazimierzu, na terenach wsi Bawół [...]. Zaś znakomity król Kazimierz, w miejscu odnalezienia owego tajemniczego Sakramentu, w miejscu niezwykle bagiennym i błotnistym, ślubował, że ufunduje kościół na jego cześć, pod wezwaniem Najświętszego Ciała Bożego.

Swoją relację na temat początków istnienia kościoła Bożego Ciała, również opartą na informacjach podawanych przez Jana Długosza, zredagowaną w języku polskim w odrębnym rozdziale kroniki, Ranatowicz zapisał następująco:

Kazimierz Wielki, Król Polski, Władysława Łokietka króla polskiego syn, założywszy to miasto w Roku Pańskim 1335, w iedenaste lat po założeniu iego, Roku Pańskiego 1346, przytrafiło sie, że złodzieie, podczas oktawy Bożego Ciała, z kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie Monstrancją z Najśw. Sakramentem ukradli, y z nią poszedzy w chrosty, na to mieysce, gdzie teraz iest kościół Bożego Ciała w Kazimierzu, a przedtym była wioska Bawół nazwana, dobyli Monstrancyey, aby ią łamali, y srebrem sie dzielili, a obaczywszy, że nie srebrna, ale mosiądzowa pozłocista, w insze bagniste mieysce niezbożnie z Naśw. Skaramentem wrzucieli y odeszli. Nie chciał Pan Bóg długo taic takiey zelżywości, ale to wnet cudem obiaśnic raczył; bo z zamku krakowskiego, y z inszych mieysc, światło z nieba na to mieysce, gdzie była Monstrantia z Naśw. Sakramentem, we dnie y w nocy stępujące widywano, czemu się dziwiuiąc, a przyczyną niewiedząc, doszła ta wieść Biskupa krakowskiego y inszych duchownych, a za tym i króla

samego. Biskup samże tey światłości oczyma doświadczywszy, a post przez trzy dni naznaczony odprawiwszy, z processyami wszystkiego duchowieństwa y ludu pospolitego, z chorągwiemi y Litaniemi, przyszli na to miejsce, gdzie światłość z nieba zstepującą widzieli, a tam z podziwieniem wielkim, Monstrantią z Naśw. Sakramentem znaleźli: którą Biskup z wielką uczciwością podniósszy, do kościoła Wszystkich Świętych skąd była ukradziona prowadził. Zaraz w tym pobożny król Kazimierz uczynił ślub, że miał na tym miejscu, gdzie znaleziono Naśw. Sakrament, kościół pod tytułem Bożego Ciała wystawić⁹.

⁹ *Ibidem*, k. 143.

¹⁰ *Ibidem*, k. 35.

Warto zauważyć, że opis ten w niewielkim tylko stopniu różni się od relacji na ten temat zamieszczonej przez Ranatowicza w początkowej części kroniki.

W tekście Ranatowicza nie zabrakło również wspomnienia o profanacji Najświętszego Sakramentu, do której doszło, gdy w czasie procesji Hostia wypadła z monstrancji. Autor w swoim tekście przestrzega wszystkich zakonników pełniących funkcję zakrystiana, aby bardzo starannie zamykali pojemnik mieszczący Hostię:

Anno Domini 1648, die 19 Julii. In Dominica Confraternitatis, post Vesperas pergebatur processio, per cemeterium circa Ecclesiam nostram, cum Venerabili Sacramento, et ecce ante portam Monasterii, cecidit SS. Sacramentum ex Monstratorio in terram, quod non bene erat oclusum, cum non parva perturbatione fratrum religiosorum, qui antecedeabant cum luminibus, et plebis quae sequebatur. Monentur hoc casu sacristiani, quatenus provide includant Hostiam sanctam¹⁰.

Znaleziona również została wzmianka na temat kradzieży srebrnej puszki z Najświętszym Sakramentem

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*, k. 140–142.

¹³ *Ibidem*, k. 140v.

¹⁴ *Ibidem*, k. 140–142, *passim*.

wewnątrz, przy czym zapis ten zakończony został przestrogą, aby zakrystianie dobrze strzegli kościoła: „Anno Domini 1628, die 14 Julii. Venerabile Sacramentum, cum pixide argentea, de Ecclesia S. Jacobi, Casimiriae, fures abstulerunt. Haec ideo scribuntur, ut sacristiani custodiant Ecclesiam, et bene occlusam teneant”¹¹.

Tego samego zagadnienia, czyli profanacji Najświętszego Sakramentu, dotyczy również fragment pochodzący z rozdziału poświęconego stacjonowaniu wojsk szwedzkich w klasztorze na Kazimierzu w okresie potopu szwedzkiego. Rozdział nosi tytuł: *Opisanie inkursiej Szwedów do Polski i do Krakowa*¹². Szwedzi pozostawali wtedy w klasztorze Bożego Ciała blisko miesiąc i dokonali wielu zniszczeń i rabunków. Przepadło w tym czasie wiele dokumentów oraz zaginęły księgi, skradzione też zostały liczne drogocenne sprzęty i naczynia liturgiczne. Ranatowicz podał dokładnie przebieg wtargnięcia Szwedów do klasztoru, odnotowując śmierć ks. Jakuba Mrowińskiego, który poległ w tym czasie. W tekście można znaleźć również szczegółowe relacje z rabunków dokonywanych przez żołnierzy, łącznie ze wspomnianym opisem profanacji Najświętszego Sakramentu, kiedy Hostia, po zrabowaniu złotej monstrancji oraz srebrnych puszek, została wyrzucona przez rabujących na cmentarz. Ranatowicz tak opisał ten incydent:

W ten czas z Ciborium dwie puszcze srebrne z Najświętszym Skaramentem wzięli, y Sakrament na cmentarz wyrzucili. Wyszedł X. Zakrystyan zbierać Hostię SS., a ieden Szwed pomagał mu też zbierać. Tedy przez trzy dni ludzie z kościoła wychodzić nie śmieli, tam z dziećmi sypiali, y ieść sobie gotowali¹³.

Zostały też sporządzone przez Ranatowicza spisy wywiezionych z klasztoru przedmiotów oraz dokładne opisy dokonanych zniszczeń w kościele Bożego Ciała i w budynkach klasztornych, nie wyłączając biblioteki¹⁴.

Odrębną grupę tematyczną stanowią opisy profanacji samych miejsc sprawowania obrządku, czyli rabunki i zbrodnie dokonane w kościołach. Za najistotniejsze należy tu uznać relacje dotyczące rozbojów kozackich. Wśród różnych tego typu wydarzeń Ranatowicz wymienia np. spustoszenie na Rusi dokonane przez wojska kozackie pod wodzą Chmielnickiego w roku 1648; przypisuje również Kozakom zamordowanie wielu mieszkańców Kraśnika, w tym zakonników, oraz zniszczenie tamtejszego kościoła i klasztoru¹⁵. Jedną z obszerniejszych relacji dotyczy właśnie napadu wojska kozackiego na miasto, kościół i klasztor w Kraśniku w roku 1648. Wtedy został zabity m.in. dawny prepozyt konwentu kraśnickiego, ks. Jan Malonowski:

Hi [Cosaci – przyp. M.P.] matutino tempore, post missam in Ecclesia celebratam, oppidum invadentes, primo per domos cursitare, ferro cunctos obvios trucidare coeperunt, deinde infantes coram genitoribus suis ut agniculos mactabant, in xenodochio pauperes occidebant. Homines ad Ecclesiam confugientes, effractis foribus universum pavementum templi trucidando, sanguine resperserunt, sepulchra aperiebant, mortuos eiiciebant, fenestras Ecclesiae, organa, altaria securibus confringebant, imagines et Christi crucifixi insignia conculcabant, nihil penitus intactum relinquentes. Ibidem Religiosum Dominicanum hospitem, qui missam ante adventum eorum celebravit, occiderunt. [...] Inde Monasterium invadentes, multos saeculares occiderunt, inter quos Joannem Malonowski, olim praepositum Crasnicensem, senem ac infirmum, in lectulo decumbentem, primo variis suppliciis (ob spem pecuniae) affectum interemerunt. Post tres horas oppidum sanguine undique respersum, et cadaveribus repletum relinquentes, recesserunt¹⁶.

¹⁵ *Ibidem*, k. 137v.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*, k. 49.

¹⁸ *Ibidem*, k. 56v.

Ranatowicz pisał niepochlebnie o okresach, kiedy mniej dbano o zachowanie reguły zakonnej, opisywał również niewłaściwe zachowania pewnych braci, zaznaczając niejednokrotnie, że czyni to „ku przestrodze” (*ad cautelam* – w łacińskiej części tekstu), aby przykładów takich unikać. Zdarzały się bowiem także wykroczenia popełnione przez poszczególnych zakonników, jak np. odnotowana przez kronikarza kradzież kart pergaminowych z antyfonarza, dokonana przez jednego z braci, za co został on ukarany osadzeniem w więzieniu na kilka miesięcy:

*Anno Domini 1673. Quidam fratrum, ex Antiphonario grandi pergameneo, in oratorio ad decantandas horas canonicas constituto, clandestine excidit plus quam triginta chartas pergamineas, et Judaeo vendidit, ob quam causam in carcere per aliquot menses maceratus est. Et hoc ad cautelam scribitur*¹⁷.

Podobnie zakrystian kościoła w Krzemieńcu dopuścił się kradzieży pieniędzy złożonych w skarbcu kościelnym, co również opisane zostało przez autora ku przestrodze:

Postanowiono było, aby depozyt klasztorny nie chował proboszcz partykularny przy sobie, dla różnych przypadków, ale w skarbie kościelnym. Gdy tak uczynił, X. proboszcz krzemieniecki, depozyt klasztorny złożył do zakrystey, do skarbu, ieden z kapłanów zakrystian, nieiaki N. Bernatowicz, dobywszy się do skrzynie, wszystek zabrał, y uciekł z drugim, iego complicem poimano, a tego nie drugiego z połowicą. To się pisze na przestrożę¹⁸.

Inny występki, który został opisany w kronice, dotyczył kradzieży złotego kielicha ze skarbcza kościelnego,

a dokonał tego jeden z braci konwentu Bożego Ciała Jan Kluwicz. Zakonnik ten następnie wystąpił z zakonu i zbiegł na Śląsk:

¹⁹ *Ibidem*, k. 63.

Anno Domini 1688, in Decembre. Jeden z Conventu naszego Bożego Ciała profes, Joannes Kluwicz, rodem z Oleszna, za Częstochową dwie mili [...], przeżywszy w zakonie lat sześć, został presbyterem, w kilka niedziel po primitiach, ukradł w skarbie kościelnym kielich z pateną, szczerozłoty, który był sprawił X. Marcin Kłoczyński prałat, było w nim czerwonych złotych 330; y uciekł. X. zakrystian że źle chował, y dobywał go z skrzynie (na prezentę, kiedy się trafił iaki gość, pokazowano mu srebro kościelne, y kielich złoty, y Monstrantią złotą) siedział w carceres 4 miesiące, aż się wyiawiło. Ten kielich połamał, y niektóre kawalce, iako gwiazdki, kamyki drogie, darował niewiastom swawolnym, u których miał skład, a sam zruciwszy habit zakonny, przebrał się po Niemiecku, y na Śląsko uciekł¹⁹.

Wiele wydarzeń autor opisywał na podstawie zapisów bądź opowieści osób trzecich, ale też spora część relacji wskazuje na bezpośredni dostęp do informacji, czasem wręcz na obecność autora w tym czasie w klasztorze krakowskim, co miało bez wątpienia wpływ na szczegółowość jego relacji. Ranatowicz odnotował również przypadek pojawienia się „fałszywego” księdza. Ten fragment nie dotyczy wprawdzie występków dokonanych przez zakonników, ale jest ściśle związany z ich działalnością, dlatego też autorka zdecydowała o włączeniu tego opisu w tym właśnie miejscu:

Tegoż Roku [rok 1689 – przyp. M.P.]. Magister in Academia Cracoviensi, który był w Bursie Hierusalem seniorem w Krakowie, resignowawszy

20 *Ibidem*, k. 63–63v.

21 *Ibidem*, k. 64v.

22 *Ibidem*, k. 55v.

officium, przezwiskiem Jaskierski, będąc tylo clerykiem, poszedł o kilka mil od Krakowa, y udawał się za kapłana, msze miewał, krzcił, słuchał spowiedzi, y insze munia kapłańskie odprawował. Poimany z rozkazania Biskupa Jana Małachowskiego, y die 6 Julii, w kościele na zamku krakowskim degradowany, a potym na krakowskim rynku, die 21 Junii, pierwey ścięty, potym spalony²⁰.

Inny kapłan z kolei, określony przez kronikarza jako nieuważny, pozostawił u chorego, do którego się udał, Najświętszy Sakrament, po czym pojechał w inne miejsce w swoich sprawach:

Anno Domini 1689. Oskarżono iednego kapłana do Conventu naszego, y do Suffragana krakowskiego, na ten czas Commisarza, że on w Suchy klasztoru naszego, iachał do chorego cum Venerabili Sacramento, a zastawszy chorego niesposobnego do przyjęcia Venerabilis Sacramenti zostawił tam Venerabile u chłopa, a sam poiachał w potrzebie swoiey gdzie indziey. To się pisze na przestroge²¹.

Odnaleziono także fragment opisujący problemy z – jak to określił Ranatowicz – „swawolnym” proboszczem, który zachowywał się niestosownie i nie chciał ustąpić z urzędu pomimo nalegań biskupa:

Trafiło się circa Annum 1634. Wstąpił do Conventu Krzemienieckiego Jakobus Hassius [...], a że był vir doctus, obrany był na Capitule Generalney, za proboszcza do Bychowskiego Conventu, tam dopiero pokazał głowę swoją niespokoyną, bo pożyczyszy sobie u szlachty karety, kazał braci w kapach z Reliquiami sobie zaść w drogę, y we wszystkie dzwony dzwonić²².

Ksiądz ten nie chciał przyjechać do Krakowa, dokąd był wzywany przez biskupa, nie dopuszczał do siebie przysyłanych komisarzy, aż przyjechał do Krzemieńca, gdzie został zwabiony pod pozorem potrzeby wygłoszenia kazania na pogrzebie żony tamtejszego wojewody. Wówczas dopiero został zatrzymany i osadzony w Krakowie, lecz, jak napisał kronikarz, „w Krakowie pomieszawszy, dla iego niespokojności, był dimissus”²³.

Kolejny przypadek dotyczył ks. Jacka Wyczawskiego, który, odprawiając egzorcyzmy, spowodował śmierć trzech kobiet. Ksiądz ten został określony przez Ranatowicza jako *mediocris scientiae*²⁴. Na samym wstępie zaznaczono, że napisane zostało to po to, by superiorowie nie wyznaczali do tej czynności młodych księży:

Jako niemają superiorowie exponować ad exorcismos faciendos młodych. Trafiło to się że Hyacinthus Wiczawski, professus Domus nostrae Cracoviensis circa Annum 1665, ieszcze w zakonie niedawny, et mediocris scientiae, mieszkając w Suskim Conwencie, a na Kalwariey będąc, gdzie naczęścicy opętani przychodzą, zdało się mu iakoby się go opętani bali, y prosił Hyacinthum Liberium praelatum, aby mu exorcismy czynić pozwolił, a gdy otrzymał, y approbatią od X. Oficyała krakowskiego wziął; gdy się temi exorcizmami bawi, posłany był znowu do Wolbrama, wkrótce trzy białęgłowy opętane kąpielami umorzyl, zatym zakazano mu exorcismów czynić²⁵.

Opis ten został zapowiedziany na marginesie karty jako „exorcista nieostrożny”²⁶.

Wśród spraw niegodnych dotyczących czynów popełnianych przez zakonników znaleziono także – po wymienieniu przez autora w jednym z rozdziałów zmarłych braci – dość obszerny fragment na temat prób zawierania małżeństw przez księży, z podaniem konkretnych nazwisk²⁷.

23 *Ibidem*, k. 151.

24 *Ibidem*, k. 151v.

25 *Ibidem*.

26 *Ibidem*.

27 *Ibidem*, k. 7, 18.

²⁸ *Ibidem*, k. 142v.

²⁹ *Ibidem*, k. 31v, 41v, 138v.

³⁰ *Ibidem*, k. 27v bis (jedna z kart ma pomyłkowo powtórzoną numerację – przyp. M.P.).

³¹ *Ibidem*, k. 19v.

Odnaleziony został również zapis na temat konaszactów z diabłem; nie dotyczy on wprawdzie członka zakonu kanoników regularnych, tylko franciszkanina, jednak wpisuje się w nurt opowieści o profanacjach dokonywanych przez zakonników. Ranatowicz pisał o tym wydarzeniu w ten sposób: „Circa Annum Domini 1640. Włoch Franciszkan, zapisał się diabłu, a gdy celebrował, nigdy nie consecrował, z rozkazania czarta, y diabeł mu służył do mszy w postaci chłopięcia czarnego. O co degradatus tamże u Franciszkanów w Krakowie, y odesłany do Włoch”²⁸.

Niektóre opisy kradzieży czy profanacji, jakie miały miejsce na Kazimierzu, oraz tumultów wszczynanych przez studentów też wiele mówią na temat mentalności ówczesnego społeczeństwa. Poza tym zdarzają się opisy sytuacji niechlubnych, jak np. kradzieże w kościołach lub odstępstwa od wiary, przytoczone niejako ku przestrodze.

Oddzielny temat stanowi problem odmienności kolonii żydowskiej istniejącej na Kazimierzu. Kilkakrotnie na kartach kroniki mowa jest o zajściach, jakie miały miejsce właśnie pomiędzy Żydami a studentami krakowskimi. Lecz z relacji tej jasno wynika, że każdorazowo władze miasta reagowały i napaści były tłumione przez wojsko, a sprawców karano²⁹. Wśród opisów wydarzeń różnych przytoczonych w Kronice znajdują się między innymi fragmenty pisane w języku polskim oraz ustępy na temat przypadków świętokradztwa dokonanego przez Żydów, a nawet o incydencie zabicia przez nich chrześcijańskiego dziecka w okolicy Kurozwek³⁰. Wśród opisów klęsk żywiołowych oraz wydarzeń różnych Ranatowicz wspominał o spaleniu na rynku w Krakowie żony jednego z radców miasta, na którą to karę została skazana za przejście na wiarę żydowską; incydent ten miał miejsce w roku 1539³¹:

Catherina Melcherowa, Consulis Cracoviensis uxor, a Judaeis dementata, fidem Judaeorum

*suscepit, quae cum ab isto errore, nec exhortationibus virorum doctissimorum, nec religiosorum monitis, avocari potuit, ex decreto Petri Gamrati Archiepiscopi Gnesnensis et Episcopi Cracoviensis, in foro Cracoviensi, igni tradita est, ubi flamma adhibita, ad hoc supplicium iucunda fronte properavit*³².

32 *Ibidem*, k. 19v.

33 *Ibidem*, k. 31v.

34 *Ibidem*, k. 18.

35 *Ibidem*, k. 56.

Opis ten jest istotny choćby z tego względu, że relacje dotyczące tego wydarzenia znajdują się również w innych dokumentach, jak np. w kronice Łukasza Górnickiego – relacja Ranatowicza w zasadzie nie odbiega od przytoczonych tam faktów.

Jednakże problemy takie pojawiały się nie tylko w odniesieniu do żydów. Inną odmienną grupą religijną byli protestanci, którzy też czasem bywali obiektem pewnych zajść. Opisany został choćby przypadek zaatakowania przez grupę studentów orszaku pogrzebowego, co zakończyło się zrzuceniem trumny ze zmarłym z mostu do rzeki: „Anno Domini 1633, die 3 Septembris. Cadaver huiusdam haeretici mortui, portatum publice ad sepulturam per pontem Casimiriensem Cracovia, a studiosis raptum et de ponte in Vistulam praecipitatum et submersum”³³. O zjawisku „siania” herezji przez Lutra Ranatowicz pisze właściwie tylko w jednym wersie: „Anno D[omi]ni 1517. Lutherus haeresim seminare incepit, Vitembergae”³⁴, wspominał jednak o rozprzestrzenianiu się myśli heretyckich w Polsce. Dość ciekawy też jest wpis na temat zakazu przyjmowania heretyków do rady miejskiej w Krakowie, wydanego przez biskupa Jana Małachowskiego³⁵.

Gdy mowa o biskupach, warto wspomnieć o innym interesującym fragmencie, który można zakwalifikować do opisów profanacji, czy może raczej braku poszanowania dla osób sprawujących ważne funkcje w Kościele. Mówi on o buncie obywateli wileńskich przeciwko mianowaniu przez króla Zygmunta III tamtejszym biskupem Bernarda Maciejowskiego, który pochodził z rodziny polskiej. Ostatecznie mianowany został Benedykt Woyna,

36 *Ibidem*, k. 9v.

37 *Ibidem*, k. 20–20v.

z pochodzenia Litwin, a na królu mieszkańcy Wilna wymogli obietnicę powierzenia podobnych godności osobom pochodzenia litewskiego³⁶.

Wśród spraw różnych, które raczej trudno przypisać do którejś z omawianych kategorii, warto wymienić opisany dość obszernie przez Ratanowicza przypadek pewnego szlachcica, Jakuba Melszyńskiego z Brzezin, który, w otoczeniu 12 towarzyszy, podawał się za Chrystusa, a jego kompani – za apostołów; wędrowali oni po Polsce, dopuszczając się licznych grabieży i świętokradztw, aż wreszcie zostali pojmani i ukarani na Śląsku. Wydarzenie to miało miejsce za panowania Zygmunta Starego, w roku 1507, natomiast przy opisie autor powołał się na Marcina Bielskiego i jego *Annales Polonorum*³⁷.

Z powyższych przedstawień wynika, że Ratanowicz nie unikał tematów trudnych i opisu sytuacji niechlubnych, nawet tych dotyczących bezpośrednio zgromadzenia kanoników regularnych laterańskich; przeciwnie, pisał o nich, by przestrzec czytelników przed popełnieniem podobnych błędów. Wiele z opisów zresztą zaopatrzonych zostało w pewne przestrogi dla osób mogących mieć do czynienia z podobną sytuacją. Fakt, że wzmianki te odnoszące się do szeroko pojętego zagadnienia profanacji sakralnych nie zostały ujęte w oddzielny rozdział czy też blok tematyczny, świadczy o podejściu autora do spraw i czynów trudnych. Pojawiają się one w różnych miejscach kroniki i w odniesieniu do różnych zagadnień, podobnie jak w życiu – czyny szlachetne niejednokrotnie przeplatają się z uczynkami niezbyt chlubnymi. Takie ujęcie tematu wpisuje się w zamysł dydaktyczny kronikarza – Ratanowicz chciał przekazać przyszłym pokoleniom wzory do naśladowania, ale także informacje poparte przykładami, jak czynić nie należy. I choć przy pobieżnej lekturze wydaje się, że w kronice nie znajdzie się wielu wzmianek na temat profanacji, dogłębna lektura ukazuje, że znaleźć ich można naprawdę pokaźną ilość, jako że zjawisko to było i jest obecne w świecie ludzkim zawsze i we wszelkich społecznościach.

BIBLIOGRAFIA

- Ranatowicz S., *Casimiriae civitatis, urbi Cracoviensi confrontatae, origo. In eaque ecclesiarum erectiones et religiosorum foundationes, nec non series, vitae, res gestae praepositorum Conventus Canonorum Regularium Lateranensium S[ancti] Augustini ad Ecclesiam S[acratissimam] S[ancti] Corporis Christi descriptae a Stephano Ranothowicz eiusdem conventus et Ecclesiae Canonico Regul[ari] professo*, Biblioteka Jagiellońska, rkps., sygn. 3742.
- Ranatowicz S., *Jasna Pochodnia Życia Apostolskiego*, Kraków 1660.
-

